CZĘŚĆ VIII. № 83. ROK 4 (1833.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze Informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rossyi, z pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: Roczna, 45 r. as. Półroczna, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 55 r. Półroczna, 28 r. ass.

Wtorek, 24 Października. / 5 Listopada.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku 1834 bez żadnej zmiany w teraźniejszym układzie i cenie. Osoby, życzące prenumerować na to pismo, proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 23 Paździer. / 4 Listopada.

Roskazy dzienne Cesarskie.

15 *b. m.* Zostający przy Naczelniku 1*ej* dywizyi lekkiej jazdy gwardyi Jenerał-major *von Kalen* 1, Dowodzcą 1*ej* brygady 1*ej* dywizyi Kirysyerów;—Dowodzca zaś téj brygady, Jenerał-major baron *Driesen* 2, dla słabości zdrowia, otrzymuje dymissyą, z mundurem i pensyą ⅓ pobieranej gaży.

— Za Najwyższym J. C. M. roskazem, danym w dniu 9 b. m., Pułkownik korpusu Inżenijerów dróg Komunikacyi *Diewiatnin*, za odznaczenie się w służbie, podniesiony zostaje do stopnia Jenerał-majora.

Ukazy Cesarskie *do Rządzącego Senatu.*

28 *Września.* «Biorąc na uwagę, że Departament Gospodarstwa Krajowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, po odłączeniu odeń wydziału Budownictwa do Głównego Zarządu Dróg Komunikacyi, ma zbyt ograniczony obręb działania, roskazujemy przyłączyć go do Departamentu Gospodarczego tegoż Ministerstwa.»

2 *b. m.* «Prerogatywy nadane przez Ukaz nasz z d. 3 Września 1829 roku Inspektorowi i Nauczycielom, przy wymienionych w nim zakładach naukowych, które zostawały pod Opieką Cesarzowej Maryi, we względzie rang, roskazujemy na tychże samych zasadach rozciągnąć na urzędujących w podobnych stopniach w Odeskim Instytucie Panien Szlachetnego rodu.»

11 *b. m.* «Dowodzcy Portu Sewastopolskiego Wice-admirałowi *Pataniot*i 1, roskazujemy być członkiem Rady Admiralicyi, s pensyą według rangi i pieniędzmi na kwaterę, tudzież na stół po 4,000 rubli rocznie, na równi z innemi tejże Rady Członkami.»

Reskrypt Cesarski *do P. Admirała Greigh.*

Alexy, synu Samuela! «Zwracając uwagę na osłabiony wieloletnią służbą i niezmordowanemi pracami stan zdrowia waszego, i pragnąc obok tego, iżby głębokie wasze wiadomości w marynarce i doświadczenie, przy ulżeniu wam w służbie, o ile można, przyniosły też pożądane dla Państwa korzyści, Ukazem w dniu dzisiejszym do Rządzącego Senatu danym, roskazałem wam zasiadać w Radzie Państwa; Główny zaś zarząd flotą Czarnomorską i portami, polecić, do nowego roskazu, Naczelnikowi Sztabu flotty Czarnomorskiej i portów, Jenerał-adjutantowi, Vice-admirałowi *Łazarew*.»

«Teraz, poruczając wam zdać urząd Wojennego Gubernatora Nikołajewskiego, przed odjazdem waszym do stolicy, Vice-admirałowi *Łazarew*, a podobny urząd w Sewastopolu zlecić Vice-admirałowi *Pataniot*i, zostaję wam na zawsze przychylnym.»

W Petersburgu
2 Sierpnia 1833.

Własną J. C. Mości
ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

— N. Cesarz Jmć na najpowinniejsze przełożenie P. Ober-prokurora Rządząc. Synodu, raczył w dniu 17m Września b. r. zatwierdzić postanowienie tegoż Najświętszego Rządzącego Synodu, o nadaniu zostającemu na posadzie Proboszcza przy Soborze Witebskim, Protojerejowi *Stefanowiczowi* mycki axamitnej fioletowej, za skuteczne wypełnienie danych mu poleceń, przy nawróceniu znacznej liczby unitów w Witebskiej gubernii na wiarę Grekorossyską.

— N. Pan, na zdanie Komitetu PP. Ministrów, zapadłe w skutek przedstawień P. Zarządzającego Ministerstwem

Oświecenia, w d. 5 b. m. raczył zezwolić na uwolnienie Cenzora Wileńskiego Komitetu Cenzury *Oczapowskiego* od tego urzędu, na własną jego prośbę, i na mianowanie na tę posadę Professora byłego Uniwersytetu Wileńskiego *Deneuve*.

Ukazy Rządzącego Senatu.

1) 20 *Września.* (z 2 odd. 6 Depart.) O naganie uczynionej byłemu Orłowskiemu gubernatorowi *Soncew*, tudzież Członkom i Sekretarzowi tamecznej Izby Cywilnej, za niesłuszne zesłanie na Syberyą jednodworca *Kriuczkow*, pomówionego, lecz nie przekonanego o kradzież; obok tego Gubernator i Członkowie mają ponieść koszt na zwrócenie go s Syberyi i za odniesione 30 razów pletni zapłacić mu 300 rubli.

2(6 *b. m.* (z Heroldyi.) Z zaleceniem, iż w ogólności wszyscy Gubernialni Prokurorowie, do pieczętowania pism urzędowych powinni używać pieczęci Rządów Gubernijalnych swoich gubernij, zaś Strapczowie powiatowi, pieczęci Niższych Sądów Ziemskich swoich powiatów; znajdując się zaś w komenderówce mogą używać własnych, osobistych pieczęci.

3) 7 *b. m.* (S 1 Depart.) Z zaleceniem izby przy wysyłaniu partyj więźniów, przeprowadzanych z miejsca na miejsca, wymieniano w spisach: jacy z nich są w kajdanach, a jacy tylko pod dozorem.

4) 13 *b. m.* (S tegoż Dep.) O uznaniu kupca Fryderyka Gotlieba *Küster* Pruskim Konsulem w Rewlu.

5) *tegoż dnia.* (S tegoż Dep.) W skutek przedstawienia Cywilnego gubernatora Tambowskiego, do P. Ministra Skarbu, a tego Ministra do Komitetu PP. Ministrów, i na zdanie tegoż Komitetu, N. Cesarz Jmć 10 Września b. r. raczył roskazać: obywatelom gubernii Tambowskiej, którzy złożą należyte świadectwa władz miejscowych o nieurodzaju zboża w ich majątkach, na które w zakładach kredytowych Państwa i w Izbach powszechnej opieki zaciągnione zostały pożyczki, wszystkie wypłaty, jakie wypadać będą od teraz, po 1 Października 1834 roku, tudzież dawniejsze zaległości, rozłożyć na lat trzy, w ciągu których mają być opłacone w równych częściach, wraz z należnemi za też lata procentami; jakową ulgę rozciągnąć jednoczasowie na gubernije Noworossyjskie, Połtawską, Słobodzko Ukraińską, Woroneżską i obwód Kaukazski.

6) *tegoż dnia*, (s tegoż Dep.) Z ogłoszeniem postanowienia Komitetu PP. Ministrów, z d. 12 Września b. r., iż w gubernijach Chersońskiéj, Ekaterynosławskiéj, Tauryckiej, Połtawskiéj, Czernihowskiéj, Woroneżskiéj, Słobodzko-Ukraińskiéj, i obwodach Bessarabskim i Kaukazskim, w których, s powodu nieurodzaju, pozwolono było wydawać bezpłatnie w ciągu sześciu miesięcy, bez wszelkiéj opłaty i na prostym papierze, pasporta ludziom wszelkiego stanu, wychodzącym na zarobotki, termin takowej ulgi przedłużonym zostaje na ośm jeszcze miesięcy, od 1 Września b. r., to jest po 1 Maja 1834 roku.

7) 14 *b. m.* (ze 4 Dep.) W skutek przedstawienia P. Towarzysza Ministra Sprawiedliwości i na zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. Cesarz Jmć w d. 14 Sierpnia b. r. raczył roskazać, iżby na przyszłość Członkowie wszelkich teraz istnących Komisyj i Opiek, ustanowionych na interesa osób prywatnych, byli zatwierdzani przez Rządzący Senat, bezpośrednio.

8) *tegoż dnia.* (s 1 Dep.) Iż te tylko dusze włościańskie mogą być przepisywane na imię innego właściciela; (перечислены) w ciągu trwania pierwiastkowego terminu, naznaczonego na ogólny popis ludności, o jakowych przed dojściem, lub w samym czasie dojścia Manifestu Cesarskiego o popisie, uczynione, lecz jeszcze nie wykonane były postanowienia, tudzież te, o których od właściwych Izb Skarbowych otrzymane były odezwy, iż nic przepisaniu ich nie przeszkadza — wszelkie zaś inne tego rodzaju interesa tak poprzedniczo, jako i na nowo weszłe, odkładane być mają do czasu upłynienia pierwiastkowego terminu, na popis ludności wskazanego.

9) 16 *b. m.* (s tegoż Dep.) Z zaleceniem Izbom Kryminalnym izby przy stanowieniu wyroków o odesłaniu złoczyńców do rot aresztantskich, oznaczali zakres, na jaki ich do tych rot skazują.

10) 19 *b. m.* (s tegoż Dep.) Z objaśnieniem, że sądy powiatowe w takich tylko razach mogą zjeżdżać na grunt dla obejrzenia używalności i sprawdzenia planów przy oddzieleniu ziem skarbowych od prywatnych, w szachownicach z niemi zostających, kiedy jakikolwiek spór wyniknie. *(G. S.)*

— Do Petersburga przybyli: 16 b. m., z różnych guber., Członek Grekounitskiego Duch. Kollegium Eparchialny Litewski Biskup *Siemaszko;* — 17 b. m. z Mińska, Prałat tamecznego Rz. Kat. kościoła *Dąmbrowski;*—18*go*, z Moskwy, Jenerał-adjutant hr. *Wasilczykow;* z różnych gubernij, Jenerał-piechoty *Kapcewicz* 1; z Wasilczykowa, Łowczy Dworu hr. *Branicki;*—19*go*, s Kijowa, tameczny Wojenny gubernator, Jen.-adj. hr. *Lewaszow;* z Brześcia-Litewskiego, zostający w min. spr. wewn. Rz. R. St. *Kuruta;* z Mińska, Senator *Poletika;* z Moskwy, Senatorowie *Ogarew* i *Nowosilcow;* z Nikołajewa, Członek Rady Państwa Admirał *Greigh.* Wyjechał 18*go*, b. m. do Toropca, dymiss. Admirał hr. *Kuszelew.* *(G. P.)*

Moskwa 11 *Października.* W dniu wczorajszym odbył się obrzęd otwarcia Sądu Handlowego tutejszej stolicy, téj nowej instytucyi, która niechybnie wywrze najzbawienniejsze skutki na życie handlu w ogólności. P. Jenerał-gubernator Moskwy, xiążę *Golicyn* i wielu znakomitych urzędników, duchownych i kupców, przytomni byli tej uroczystości. Przed nabożeństwem i poświęceniem sal, Najprzew. *Mikołaj*, Wikaryusz Moskiewski, powiedział krótką, lecz pełną mocy i czucia naukę; potém Prezes Sądu Handlowego, Radca Stanu *Lubimow*, miał stosowną mowę i uroczystość zakończyła się ucztą, daną przez sędziów, na której spełniano zdrowie N. Pana, Najjaśniejszej rodziny, i inne liczne toasty.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 18 *Października.* 16 b. m. Królestwo JJmć wrócili do miasta, i u Króla Jmci odbyła się rada, na któréj zgodzono się na dalsze odroczenie parlamentu. Sądzą iż odroczonym zostanie do 12 Grudnia.

— Piszą z Lizbony, iż, dla zmniejszenia wydatków marynarki, wielkie okręty konstytucyjne: *Rainha* od 74, *Martin de Freiras* od 56 i dawna Princessa Réal, zwana dziś *Cacella*, zostaną ogołocone z masztów i całkiem

rozbrojone. Bryg wojenny *Providence*, który stał na kotwicy na północ Tagu, o dwie mile od miasta, zmuszonym nagle został do opuszczenia swojego stanowiska, przez kilka nowych bateryj, usypanych nad brzegiem. Na samym okręcie raniono kilku ludzi. Nazajutrz posyłano dla zniszczenia rzeczonych bateryj kilka kanonierskich szalup, lecz te wróciły nic nie zrobiwszy, ze znaczną owszem stratą. P. Mendizabel z admirałem Napier ułożyli się polubownie względem podziału zdobyczy z bitwy u przylądka Ś. Wincentego. Margrabia Loulé chce, jak powiadają, opuścić służbę rządową, dla wrócenia do życia prywatnego,

— Od 15 b. m. na brzegach Szkocyi staną trzy nowe latarnie morskie, które świecić zawsze będą od wieczora do rana. Latarnia Lismore widzianą będzie na morzu w odległości mil 12, i wyniesioną nad jego poziom na 103 stopy. Latarnia w Barrahead mieć będzie wysokości stóp 680, i w pogodną porę widzieć ją można o mil 33. Nakoniec latarnia Girdleness, od 180 stóp wysokości, widzianą będzie w odległości około mil 16.

— W Bombay odbyło się już kilka posiedzeń kompanii, zawiązanej w celu zaprowadzenia żeglugi statkami parowemi od Indyj aż do Suez. Spodziewają się iż rząd nasz przyłoży się czynnie do tego przedsięwzięcia, przez wzgląd na łatwość jakąby poczta miała w przesyłaniu listów. Całą korrespondencyą roczną pomiędzy Europą a Indyami cenią na 500,000 listów, s których około 70,000 chodzi do samego Bombay. Przedsięwzięcie to zyskiwałoby jeszcze nie mało na przewożeniu Mekkańskich pielgrzymów i mnóstwa innych podróżnych, którzyby, korzystając z łatwości, odwiedzać chcieli Syryą i Palestynę. Postanowiono już zakupić wielki statek w Anglii, natychmiast po zebraniu przez akcye potrzebnej ilości pieniędzy.

— Według prywatnych doniesień gazety *Morning Herald*, spokojność Madrytu mocno jest zagrożoną, chociaż prawdziwe niebespieczeństwo dość jest jeszcze dalekiém. Wszędzie panuje nadzwyczajna cisza i zadziwiająca obojętność. Wszystkie klassy narodu, niezostające w bespośrednich stosunkach z dworem, obawiają się wydawać najmniejszemi znakami na jaw politycznych swoich opinij. Jakoż, nie widać jeszcze dotąd znaków najmniejszej radości, ani najmniejszego nieukontentowania z nowego Rządu, i obie strony w milczeniu nawzajem tylko się uważają. Ściśli zwolennicy Kościoła, zwani partyą Apostolską, Karlistami jedne dziś stanowią stronnictwo; a wyrazy: *Tron* i *Ołtarz*, tak czarodziejskim sposobem na ludność krajową działające, stały się wspólném ich hasłem. Mają nadto za sobą bogactwo duchowieństwa, polegać mogą na spółdziałaniu królewskich ochotników, i niemasz nic na coby się targnąć nie ośmielili. Z drugiej strony, liberaliści, konstytucyoniści, republikanie i oddani sprawie Regentki rojaliści, przeciwne pierwszemu stanowiący stronnictwo, nie mają za sobą żadnej z wyliczonych korzyści i nic nie mogą przedsiębrać bez silnej pomocy rządu; ale rząd ten, ze wszystkiemi stronnikami Królowej, w dziwnie dobrém o własnych siłach zostaje przekonaniu, i nie myślą nawet ażeby Karliści na większą skalę cokolwiek przedsięwziąść mogli.

— *Courrier* sądzi, iż wszystkie wiadomości o ostatnich rozruchach w Biskai nader są przesadzone, gdy większa ich część wyjętą jedynie została z opowiadania francuskich podróżnych. «Że mnisi Bilbao, mówi ta gazeta, wywiesili chorągiew rokoszu, że ogłosili don Carlosa i rospoczęli nową krzyżową wyprawę w imieniu inkwizycyi, nie masz w tem nic do prawdy niepodobnego; ale, przypuściwszy nawet iżby cała Biskaya sprawie don Carlosa sprzyjała, okoliczność ta nie wieleby się przyczyniła do rozwiązania pytania względem sukcessyi tronu: Los Anglii nie mógłby zostać rozwiązanym przez żadne powstanie w Wallii, ani w górach Szkockich; a właśnie Biskaya tém prawie jest dla Hiszpanii, czém kraj górałów Szkockich dla połączonego W. Brytanii Królestwa. Ludność całej rzeczonej prowincyi nie przechodzi 300,000, kiedy Hiszpanija liczy ich przeszło 10 milijonów; tak iż Biskaya, której mieszkańcy rożnią się nadto od reszty hiszpanów zwyczajami, językiem i prawem, zaledwie $\frac{1}{30}$ całego Królestwa stanowi. Jeśli więc nie uda się infantowi wzniecić powstania w Madrycie i pozyskać ku swojej sprawie bogatych południowych i zachodnich prowincyj, nigdy franciszkanie Bilbao nie potrafią włożyć mu na głowę Hiszpańskiej korony.»

Paryż 17 *Października*. Wczora o południu Król Jmć wrócił do pałacu Tuileries, i długo z ministrami sprawiedliwości, spraw zagranicznych i oświecenia pracował.

— *Journal des Débats* protestuje przeciw czynionego mu od wielu innych dzienników zarzutu, jakoby wiadomości z Hiszpanii fałszował i w inném wystawiał je świetle, w celu dopomagania rozmaitym spekulacyom na giełdzie. Zapewnia, iż wszystkie s tego kraju doniesienia albo wprost z gazet południowych przedrukowuje, lub wyciąga s prywatnych swoich korrespondencyj, starając się jedynie o jak najprędsze udzielanie czytelnikom swoim wiadomości o nowych wypadkach, i bynajmniej nie troszcząc się o wpływ, jakiby na kursa papierów publicznych mieć mogły. — Powstanie w Bilbao i części Biskai jest jedyną dotąd pewną rzeczą, niemniej jak i utrudnienie się komunikacyj pomiędzy Madrytem a Bayonną. Oto jest wyciąg z listu s tego ostatniego miasta, z dnia 12 b. m.

«Komunikacya pomiędzy Madrytem a Bayonną zupełnie została przerwaną, i poczta, która nam dziś przywieść stamtąd miała listy i gazety, do 7 b. m. dochodzące, nie przyszła. Zapewne zatrzymaną została w Vittoria, z rozkazu P. Verastigui, który dotąd zarządza tem miastem w imieniu don Carlosa. Powstanie w prowincyach Baskich coraz się szerzy i doszło aż do Nawarry. W tej ostatniej rokosz na stronę infanta wybuchnął naprzód w jéj stołecznem mieście Pampelunie, które wszakże szczęśliwszem było od Vittorii i Bilbao, gdy poruszenie to zostało w chwili samegoż powstania stłumionem. Władze dawniejsze znowu w imieniu Królowej zarząd miasta objęły i Karliści ratowali się ucieczką. Jenerał Castanos bawi dotąd w Tolosa, oczekując spodziewanych posiłków. — Pomimo opoźnienia się zwykłej poczty Madryckiej otrzymaliśmy tu wszakże niektóre wiadomości s tej stolicy, dochodzące 8 b. m., drogą prywatną. Do dnia rzeczonego ciągle panowała tam zupełna spokojność. — 3,000 ludzi piechoty, 3,000 koni i kilka dział nazajutrz miało wyciągnąć z Madrytu ku Vittoria. Otrzymano już urzędową wiadomość o wstąpieniu don Carlosa na ziemię Hiszpańską, i mówiono o nowém poruszeniu Karlistów, jakoby wybuchłém w Plasencia, nad samą granicą Portugalską. Powodem do niego stali się niektórzy oficerowie i żołnierze Portugalscy, którzy, przebrawszy się za chłopów, potrafili granicę przebyć. Jenerał Sarsfield, mający główną kwaterę w Badajoz, za otrzymaniem tej wiadomości, pociągnął, jak mówią, natychmiast, s częścią swojego wojska w kierunku rzeczonego miasta.»

— *Quotidienne* chce wiedzieć, iż tenże sam jenerał Sarsfield, oświadczył się już za stroną don Carlosa.

*

— Podług *Indicateur de Bordeaux* z d. 16 b. m. powstanie w Hiszpanii nie uczyniło nowych postępów. Zawsze jeszcze między Vittoria i Bilbao około 16,000 ludzi jest pod bronią za sprawą D. Carlosa, lecz większa ich część jęła się oręża z musu, i zapewne go złoży za pierwszém ukazaniem się wojsk Królowéj. Junta buntownicza w Vittoria zabrała w komorze celnéj i poczcie około 500,000 fr. gotowizny. Utworzył się tam komitet pod prezydencyą P. Verastegui, który zarządza sprawami rokoszu.

— Na giełdzie dzisiejszej krążyły najrozliczniejsze wieści względem ostatnich wypadków w Hiszpanii. Tak, mówiono między innemi, jakoby w samym już Madrycie wybuchnęło poruszenie na rzecz Infanta; poseł nasz, P. Rayneval, chciał jakoby wpływem swoim coś zrobić, lecz pospólstwo zdobyło szturmem jego hotel, przy czém sam P. Rayneval został zamordowanym. W Kordubie biskup tameczny na czele powstania miał stanąć i wszyscy jakoby mieszkańcy oświadczyli się za stroną don Carlosa. Wszystkie te wszakże wiadomości i pogłoski, za nadto są do wiary niepodobnemi, ażeby się ich potwierdzenia spodziewać można.

— *Méssagér des Chambres*, w liście s Pampeluny z d. 12 b. m., zawiera między innémi co następuje: Santos Ladron weszedł był do Nawarry na czele 7 do 800 ludzi; lecz przy Los-Arcos pobity od oddziału wojska rządowego, dostał się z 33 swojemi w niewolę, mając pod sobą zabitego konia i straciwszy w poległych i ranionych około 100 ludzi. Po takiém nieszczęściu Santos Ladron żądał ażeby go stawiono przed wice-Króla Nawarry, lecz ten ostatni za całą odpowiedź kazał go rozstrzelać, co też niezwłocznie zostało wykonaném. Mówiono iż takiż los spotkać miał 33 pojmanych jego towarzyszy.

Szwajcarya. W *Journal de Francfort* z d. 22 b. m. czytamy następujący artykuł, pod rubryką ogłoszeń urzędowych:

«Rada Stanu śpieszy s podaniem do wiadomości całego kraju listu Królewskiego, który wysyłani do J. K. M. od ciała prawodawczego posłowie, zawczora do Neufchâtel przywieźli.

«*Radzie Stanu Kantonu Neufchâtel.*»

«Przyjąłem deputacyą ciała prawodawczego, ze wszelką uwagą, na jaką zasługiwał tak sam przedmiot tego poselstwa, jak i osobisty charakter tych, którzy je składali. Deputowani ci wyłożyli mi życzenia dobrych i ukochanych moich Neufchatelczyków z synowskiem zaufaniem, na które im odpowiedziałem z ojcowską szczerością. Poddani moi tego kraju znają oddawna uczucia moje względem siebie, i powinni być przekonani, iż czynić będę wszystko co w mojej mocy, dla zapewnienia ich szczęścia. Mój minister spraw zagranicznych objaśni wam moje zamiary. Oczekując ich spełnienia zalecam mieszkańcom spokojność, umiarkowanie i cierpliwość. Spodziewam się po waszej, mościpanowie, i deputowanych waszych przezorności, iż oświecicie w tym przedmiocie spółziomków i dacie im przykład cnót, do jakich obecny stan rzeczy ich obowiązuje.»

«Berlin 6 Października.» FRYDERYK WILHELM.

«Podobnież Rada Stanu śpieszy z podaniem do powszechnéj wiadomości raportu wysyłanych do Króla Jmci deputowanych, w tychże samych wyrazach, w jakich raport takowy zatwierdzonym został przez ministra J. K. M., sumiennego tłumacza jego myśli i woli:»

«J. K. M. utrzyma w Neufchâtelu prawa swoje, tak sercu jego święte i których dla nikogo się nie zrzecze. J. K. M. nie oddzieli się nigdy od Neufchatelczyków.»

«Dzisia idzie zarazem o utrzymanie niepodległości prowincyi, zwierzchności Króla, całości krajowej konstytucyi i rękojmi jego neutralności.»

«Do czasu zupełnego rozwiązania wielkiej tej sprawy, całkiem myśl J. K. M. zajmującej, i której pomyślny skutek najbliżej serca jego dotyczy, J. K. M. wyraźnie Neufchâtelczyków zapewnia, iż przykładać do niej będzie wszelkich starań. Słowem, rzecz żwawo postępuje.»

«Deputowani wielokrotnie słyszeli, z samychże ust Królewskich, zapewnienie niezmiennych uczuć ojcowskiej jego pieczołowitości, o poddanych Neufchâtelu i Valangin, i głęboko dotknięci zostali słowami, w jakich się J. K. M., z prawdziwie Królewską powagą, wyrażać raczył.»

«Przed pożegnaniem Król Jmć rzekł im jeszcze: «Nie trzeba mi nawet było mówić iż lubię Neufchatelczyków; dobrze to oni wiedzą. Nie są to obmyślane frazesa. Mówię wam naturalnie, s serca.»—Ostatnie słowa jego były: «Polegam tyle na Neufchâtelczykach, ile oni sami na mnie polegać mogą.»

«Dan w Radzie Stanu pod naszą prezydencyą zgromadzonej, w pałacu Neufchatelskim, 14 Października 1833 r.» *(podpisano.)*

PREZYDENT LUDWIK DE POURTALES.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— 20 b. m. w Berlinie, o godzinie 11 wieczorem, umarł z apoplexyi Królewsko-Pruski Tajny Radzca, znany Professor Chemii i Technologii, Dr. Hermbstädt. Prussy, s całą Europą, utraciły w nim jednego z najznakomitszych uczonych, który licznemi pismami swojemi nauczał i w technologicznych przedsięwzięciaach dopomagał większej części znakomitszych rękodzielni.

— Ostatniemi czasy, w Anglii, w okolicach Blackheath, dzieci bawiły się budowaniem grotty z muszli, i jeden chłopczyk przyniosł z domu dwa stare obrazy, oddawna zarzucone, jako niepotrzebne sprzęty, któremi z obustron wejście grotty ozdobił. Wkrótce potém przechodził tamtędy wędrowny kramarz, żyd, i, stanąwszy przed obrazami, po kilku chwilach wpatrywania się, oświadczył chęć ich nabycia i ofiarował 6 denarów. Dzieci odmówiły, mówiąc że te malowidła są własnością rodziców. Żyd dawał 5 szylingów, lecz gdy dzieci trwały w swym uporze, żyd poszedł do matki i ofiarował 10 szylingów. Natrętność jego wzbudziła podejrzenie że obrazy mogą być niemałej wartości, i myśl ta podobniejszą jeszcze do prawdy się stała, gdy kramarz dawał już 5 funt. sterl. i 5 szyl. Odprawiono go więc z niczém, a nazajutrz właściciel poniosł obrazy do miasta Blackheath, skąd znawca jeden posłał go do Londynu, z listem do swego przyjaciela. Jakież było zadziwienie poczciwego, ale niebogatego dzierżawcy, właściciela starych malowideł, kiedy mu wyliczono za nie 1,400 funtów sterl. (35,000 rub. as.) Obrazy te wkrótce potém wyprzedane zostały za daleko większą summę.

Rozmaitości.

O RELIGII TAO-SZU W CHINACH, PRZEZ KLAPROTHA.

(Dokończenie.)

Wu-wang posłał *Cu-ja* do starego mistrza *Juan-szu-lian*, mieszkającego na górze *Kuen-lun*, po dwie xięgi, s których jedna była kodexem praw, mających na przyszłość rządzić państwem; druga zawierała spis geniuszów, których należało wybrać za protektorów, na miejsce tych, którzy pod uprzedniem panowaniem, zaniedbawszy swych obowiąsków, dozwolili złym duchom zagarnąć władzę.

Otrzymawszy te kosztowne xięgi, Wuwang natychmiast ogłosił prawa zawarte w pierwszej. Prawa te, z małemi różnicami, były prawie te same co mądrego *Jao*, cnotliwego *Szun*, wielkiego *Ju* i świetnego *Czing-dzang*. *Wuwang* wezwał Niebo na świadectwo, że nowe te prawa, otrzymane z łaski Niebios, będzie wykonywał z największą ścisłością. Tymczasem *Cu-ja*, z roskazu *starego mistrza*, udał się na górę *Ki*, gdzie byli zgromadzeni geniusze, ażeby obwieścić im, którzy z nich wezwani są, podług spisu drugiej xięgi, do piastowania urzędów pod nową dynastyą. Ośm *Kua* Filozofa *Fu-hi;* dziesięć *Kan* czyli *pniów cyklicznych*, dwanaście *Czy* to jest *gałęzi cyklicznych*, pięć kolorów pierwotnych, wszystko to w samej filozofii *uczonych* uznane za główne przedmioty, wyobrażone było na ołtarzu i na chorągwiach użytych przy tym obrzędzie. Spełniwszy kilka obrządków przygotowawczych, *Cu-ja* odczytał dyplomat wręczony mu przez *starego mistrza* i objawił naprzód odprawę geniuszów dynastyi *Chang*, którzy zawstydzeni wyszli ze zgromadzenia; potém przywołał geniusza *Pe-cian*, który przed piętnastą wieków był wielkim wodzem wojsk Cesarza *Huang-ti*, wyprawionych przeciw powstańcowi *Czi-jeu*, wspomnianemu wyżej. *Pe-cian*, uniesiony zbytkiem odwagi, za nadto daleko zaciekł się w ściganiu niedobitków i zgubił swe wojsko w morzach północnych. Odtąd siedział tam na pustej wyspie, zajęty bez wytchnienia rospamiętywaniem swego nieszczęścia. *Cu-ja*, z roskazu starego mistrza, postawił go na czele trzechset sześćdziesiąt-pięciu geniuszów, przeznaczonych do czuwania nad tém wszystkiem, co mogło przyczynić się do chwały i pomyślności państwa. Potém wezwane zostały dusze ludzi cnotliwych, którzy pod panowaniem *Szeu-sin* zginęli, walcząc za cnotę: mianowano pięciu *szin* władcami ognia, sześciu wodzami naczelnemi chorob epidemicznych, które karcą złych a doświadczają dobrych. Mianowano też po jednemu naczelników *Szin*, którym poruczono wydziały różnych plag, których Niebo używa do spełnienia swych zamiarów karząc ludzi. Nakoniec wszystko, co tylko jest widocznem na niebie i na ziemi, zostało poruczone rządom *Szin* szczególnych.

Po skończeniu tych fantastycznych promocyj, *Wu wang* i wódz jego *Cu-ja* zajęli się wynagradzaniem swych zwolenników, którzy pomogli nowemu Cesarzowi do osiągnienia tronu. Rozdano im dobra, dary i godności. Wyłączono tylko od uczęstnictwa w szczodrobliwości Monarszej tych którzy wyznawali naukę *Tao*. *Wu-wang* chciał oczyścić od nich swe państwo, bez użycia środków gwałtownych, i mniemał, że najłatwiej tego dopnie, jeśli ich odłączy od innych poddanych swoich, każąc im żyć razem, zgromadzonym w mieszkaniach odosobnionych, gdzie oni mogliby się zupełnie poświęcić swoim marzeniom. Wybrał więc s pomiędzy nich siedmiu, poczytywanych u ludu za duchów, *szin*, odzianych w ciało ludzkie, i mianował ich naczelnikami wszystkich innych, którym roskazano przenieść się na mieszkanie w góry, pod pozorem, iż tam spokojniej będą mogli poświęcić się swoim pracom kontemplacyjnym. Ta baczność, s którą pod panowaniem *Wu-wanga* przestrzegano, żeby ci samotnicy nie byli odrywani od swych pobożnych zatrudnień, była przyczyną wielkiego zmniejszenia się ich liczby; mało bowiem znalazło się takich, coby czuli w sobie tak silne powołanie, ażeby, wyrzekłszy się świata, zamieszkać na pustyni i poświęcić się zatrudnieniom, których wdzięk zależy na podziwieniu ludzi i na przynęcaniu naśladowców. Pod następnemi Cesarzami, wyznawcy *Tao* zaczęli, pod różnemi pozorami, dowiadywać się do miast i wiosek. Zaniedbano ponawiać prawo poczestnego wygnania, na które ich skazał był zręczny *Wu-wang*. Niektórzy z nich osiedli w pobliżu miejsc zamieszkanych; postawiali obrazy *Szin*, to jest geniuszów, s którymi mieli związki i wzywali dla nich czci ludu. Liczba ich wzrosła podówczas i ponieważ nie przestawano ich tolerować pod panowaniem dynastyi *Tczeu*, wielka ilość xiążąt i tłumy prostego ludu przylgnęły do nich i do ich mniemań. Niektórzy *uczeni* nawet przyjęli je w części lub całkiem i z ich systematu, tudzież z nauki *king*, czyli xiąg klassycznych, złożyli taką mieszaninę, iż znacznie przyczynili się przez to do zaciemnienia wyobrażeń które do nas doszły o starożytności Chińskiej.

W tej to właśnie epoce zjawił się Lao-cu, który cnotą swoją, talentami i głęboką znajomością praw i zwyczajów starożytnych zasłużył na to, iż wyznawcy *Tao* wybrali go za naczelnika i mniemania swoje przystosowali do jego nauki. Tym sposobem przyczynił się on do roskrzewienia nader obszernie sekty *Tao*, wsparłszy ją imieniem znakomitém i powagą mędrca bez zarzutu. Jakoż odtąd został on mistrzem *Tao-szu*, który wspominają o nim z uwielbieniem i poczytują za *Sian*, to jest za nieśmiertelnego pierwszego rzędu.

Od czasów *Lao-cu* sekta *Tao* ciągle wzrastała, do tego stopnia, że pokonała była zupełnie sektę *uczonych*, pod panowaniem *Szi-huang-ti*, założyciela dynastyi *Dzin*, którzy predsięwziął był zupełnie wyniszczyć ostatnią. Omijamy tu wyliczanie prześladowań, którym uczeni i ich xięgi ulegli pod tém panowaniem i dziś jeszcze przez filozofów Chińskich wyklinaném. Palenie xiąg, śmierć mnóstwa *uczonych*, którzy pozostali wiernymi starożytnej prostocie nauki, oznaczyły zwycięstwo wyznawców *Tao*. Ale przewaga ich nie długo trwała. *Kao-muang-ti*, pierwszy Cesarz z dynastyi *Hau*, bardziej znany pod imieniem *Lieupang*, przywrócił cześć *uczonym* i wzgardził *Tao-szu*. Za jego przykładem panowie, dygnitarze państwa i urzędnicy opuścili to wyznanie i przywiązali się do moralnej filozofii Konfucyusza; tylko lud prosty trzymał się jeszcze urojeń i marzeń *Tao*. Ale przybycie Buddystów, pod panowaniem *Ming-ti*, tejże dynastyi, zadało tej sekcie cios jeszcze zgubniejszy. Buddyści wspaniałością swych obrzędów, ciemnością dogmatów i niezwyczajnością swych przepisów, stali się dla niej spółzawodnikami nader niebespiecznemi w oczach pospólstwa, lubo już nie s tych względów co

uczeni ze swemi *Kings*, ze swoim morałem surowym i prostym i filozofiją zupełnie z dziwnosci ogołoconą. Wówczas xięża obu religij zaczęli przesadzać się w surowości, w wymyślaniu bajek, cudów i dziwactwa. Tym sposobem, coraz bardziej oddalając się od celu swych ustaw pierwotnych, podzielili między sobą prawie na pół i cześć u pospólstwa i pogardę u ludzi oświeconych. Pod Cesarzem *Ling-ti* wyznanie *Tao* jednym razem do wielkiej przyszło wzięłości, s powodu buntu wznieconego przez *Czang-Kio*, pochodzącego ze znakomitej familii w tej sekcie. Człowiek ten, zapuściwszy się raz w góry, w celu szukania ziół lekarskich, spotkał jakąś osobę, która go wezwała po imieniu i zawiodłszy do pewnej doliny dała mu xięgę czarnoxięsko-lekarską, pod tytułem *Tajemnice najdoskonalszego zdrowia*. *Czang-Kio* chciał wiedzieć kto mu ją daje; nieznajomy odpowiedział że jest mistrzem *Lao-dzian* i zniknął. W następnym roku, pierwszego miesiąca, powietrze grassowało w kraju. *Czang-Kio* podług przepisów swej xięgi, dawał lekarstwa chorym; to jest: palił papier, na którym wypisywał wyrazy magiczne, popiołem zmieszanym z wodą poił i wielu wyleczał. Wyleczeni opowiadali wszędzie i głosili jego sławę w pieśniach, zowiąc go *Tai-hian-liang-szu*, mistrz wielki, przystępny i dobry. Nazwisko to on sam przybierał. Wreście roku dziewiątego panowania Ling-ti, 176 po Chr., *Czang-Kio*, zaufany w liczbie swych zwolenników, podjął oręż przeciw Cesarzowi, łącznie ze swym bratem *Czang-liang*, pobudził wielką liczbę ludu i rozwinął chorągiew buntu. Ale w tej wojnie obaj bracia zginęli i Cesarz kazał odkopać ciało *Czang-kio*, posiekać je w sztuki a głowę odesłać do stolicy i wystawić na publiczny widok. Klęska ta przytłumiła nieco bunt, lecz go nie zniszczyła. Sekta *Tao* była jego pretextem i punktem zjednoczenia zwolenników, którzy przyjęli nazwisko *Żółtych czapek*. Wojna, przez nich wszczęta, była początkiem tego długiego szeregu klęsk, które nakoniec obaliły dynastyą *Han*.

Od tego czasu, cześć duchow tolerowana jest w Chinach; lecz, pomimo nader wielkiej liczby zwolenników, religija ta nie ma tam szacunku, ponieważ wyznawcy jej pospolicie są z najniższej klassy ludu. Pod panowaniem teraźniejszej dynastyi, *Manczu*, sektarze *Tao* pozbawieni są czci zbliżania się do tronu. Cesarze Chińscy, biorący nazwisko syna Nieba i sprawujący obowiąski najwyższego kapłana sekty filozofów, przywiązani są i osobiście i jako *Manczu* do religii Buddy. *Uczeni* nieco wyższego stopnia wstydziliby się przestawać ze zwolennikami *Lao-cu*. Tym sposobem wyznanie *Tao* utrzymuje się tylko pomiędzy pospólstwem, lubo i to częstokroć je opuszcza, ulegając wpływowi xięży *Foe*.

Stémwszystkiem wielu, nawet wyższego stopnia i oświeconych ludzi, przykłada wiarę do astrologii, przepowiedzeń, horoskopów i dni szczęśliwych lub nieszczęśliwych, a to sprowadza jałmużny dla klasztorów *Tao-szu*. Zresztą wszystkie stany i każda professya ma dotąd wyłącznego ducha opiekuna. Każde miasto, każda góra, każdy dom również zostają pod opieką geniuszów. I to właśnie jest przyczyną trudności w rozróżnieniu mniemań *Tao-szu* od podań mądrej starożytności, która też zdaje się przypuszczać istoty pośrednie między niebem i człowiekiem, obowiązane kierować rzeczami świata fizycznego. Chińczycy, nawet wyższych klass, mają swych duchów domowych, modlą się do nich i oddają im cześć s pewnemi obrzędami. Ci nawet, którzy nie wierzą w duchów, przez nałog stosują się do zwyczaju powszechnego; i xięża *Tao*, pobierając od wszystkich dary, żyją dość bogato.

Jest to jedną s cech sekty *Tao-szu*, iż zawsze się zajmowała leczeniem chorob przez sposoby nadprzyrodzone. Sektarze ci mniemają, że choroby ludzkie są skutkiem złośliwości czartów albo dusz ludzi zmarłych. Podług nich jest w ogóle dwudziestu czterech czartów, między którymi pięciu przełożonych nad resztą. *Lao-dzian* i *Ju-huang*, to jest Cesarz drogich kamieni, nauczyli wyznawców Tao jakim sposobem odpędzać czartów i nie dopuszczać żeby ludziom szkodzili. Stąd cały systemat leków u tej sekty składa się z obrzędów, mających na celu wyrugowanie czartów; ofiarują im potrawy, palą na ich cześć papier pozłacony lub posrebrzany i zaklinają ażeby przestali dręczyć chorego. Niekiedy, zamiast prośb, udają się do głośnych krzyków w domu chorego, albo na brzegu najbliższej rzeki, ażeby tym sposobem wystraszyć czartów, zowiąc ich *He-hu*, czarnemi tygrysami, i głusząc brzękiem talerzy miedzianych, po których uderzają kijami. Czasem robią s papieru i cieńkich tkani małą łódkę z wiosłami i żaglem, i puszczają ją na rzekę lub na jezioro, a czarta, który dręczy chorego, zmuszają, przez swe zaklęcia, żeby wszedł do tej łodzi i dał się unieść wiatrom. Pospolicie też noszą przy sobie flaszeczkę ze świecącym się robaczkiem, którego w potrzebie udają za ducha schwytanego przy chorym. Naówczas, dla dokończenia kuglarstwa, starają się przez zaklęcia, a raczej przez wstrząsanie flaszeczki i przez łoskot który koło niej robią, wypędzić z niej owad, i, skoro ten wyleci, zapewniają obecnych, że duch, który chorego dręczył, usłuchał ich zaklęcia, odstąpił człowieka i nigdy już nie wróci. Aby zaś inne duchy lub dusze chorego nie napastowały, przenoszą go do innego domu. W ogólności kuglarstwa ich w tym przedmiocie przybierają wszelkie sposoby stosowne do pojęcia tych s którymi mają do czynienia.

Zawsze, a szczególniej na początku roku, można widzieć u xięży *Tao-szu* wielki zapas papierków z napisami magicznemi; płacą im za nie bardzo drogo, ponieważ te papierki, noszone na szyi, lub zawieszone w domu, mają władzę ochraniania od nieszczęść i chorób. Napisy na tych papierkach bywają rozmaite, lecz najczęściej bywa na nich napisano *Szin-tu*, to jest imię wodza czartow. Pasterze i stangreci zawieszają te papierki u drzwi stajeń i obór i taką mają w nich ufność, że poczytywaliby się za winnych, gdyby zaniechawszy tych gusłów doznali jakiej szkody w źwierzętach. — Słowem: talizmany, tajemnicze napisy, wywoływania i zaklinania duchów, krople miłośne i wszelkie dziwactwa magiczne, które tak długo utrzymywały kuglarstwo w Europie, są jeszcze podziśdzień sposobem do życia xięży *Tao-szu*, w Chinach. Rząd nie przedsiębierze żadnych środków do pohamowania tych szalbierzy, póki ci trzymają się w granicach prostego kuglarstwa; karze jednak surowo wszystko cokolwiek ma zamiar szkodzenia, chociażby tylko w urojeniu, naprzykład kłócie obrazów nieprzyjacioł i t. p.

M.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 23-го Октября, 1833. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.